

Nakład drugi po konfiskacie

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

ŁÓDZIANIN

Niech żyje
Rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 48 (796)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w.
Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 22 listopada 1930 r.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20
Na prowincji z przes. poczt. 1.50
Zagranicą — miesięcznie 2.25

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60.398.

Cena 30 groszy.

7 WALCZCIE O SENAT!

Zwycięstwo w wyborach do Senatu może dzisiaj odegrać rolę wyjątkowo dużą
NIE MARNUJCIE GŁOSÓW! NIE ZOSTAWAJCIE W DOMU!

WALCZCIE O SENAT!

GŁOSUJCIE NA 7

WYBORY DO SENATU

Wybory obecne do Senatu mają większe znaczenie, niż dawniej. A to ze względu na następujących.

Przedewszystkiem — sprawa Konstytucji. Poprzedni Sejm miał przywilej dokonania zmiany Konstytucji zwykłą większością bez udziału Senatu. Z przywileju tego Sejm nie mógł korzystać, gdyż Rząd do tego nie dopuścił. Obecnie nowa ustawa konstytucyjna musi przejść przez obie Izby i wymaga większości dwóch trzecich głosów. Rząd nie posiada takiej większości w Sejmie i będzie musiał szukać sojuszników poza klubem B. B. Może ich znajdzie, może nie. Ponieważ jednak Senat ma tu swój ważki głos, należy dołożyć wszystkich sił, by jego skład był bardziej demokratyczny, niż skład Sejmu i w miarę możliwości wpływał na polepszenie ustawy konstytucyjnej, przyjętej przez Sejm.

Dotyczy to oczywiście nie tylko tej ustawy, lecz w ogóle całości ustawodawstwa, a przedewszystkiem budżetu i sprawy kontroli gospodarki rządowej.

Pamiętajmy bowiem, że nowy Sejm jest wybitnie reakcyjny, że jest Sejmem „czarnym”, jakiego jeszcze nie mieliśmy. Obóz rządowy, łącznie z endecją, stanowią bowiem z górą dwie trzecie Sejmu.

I dlatego powstaje sytuacja paradoksalna tego rodzaju, że Senat, który pomyślany został jako „hamulec” dla Sejmu i tę swoją rolę przeważnie spełniał, obecnie może odegrać rolę przeciwną i zamiast hamulca, stać się wobec Sejmu „dźwignią” postępu. Oczywiście — w granicach dość skromnych, zastrzeżonych zarówno ustawą, jak warunkami naszej rzeczywistości.

Lecz powie ktoś, że przecież Senat nie może być lepszy od Sejmu już choćby z tej racji, że cała masa wyborców w wieku do lat 30 nie korzysta z prawa głosu. Prawda. Ale tej jednej okoliczności „ujemnej” można przeciwstawić dwie inne dodatnie.

Otóż liczne zastępy wyborców nie głosowały do Sejmu. W samej Warszawie powstrzymało się od głosowania 35 procent uprawnionych. Wszyscy ci, co w ubiegłą niedzielę z tych czy innych powodów nie głosowali, — a wolno przypuszczać, że byli to w większości ludzie starsi — powinni w niedzielę nadchodzącą spełnić swój obowiązek obywatelski.

Drugą i najważniejszą jest ta okoliczność, że senackie listy 7-ki nie zostały unieważnione w żadnym z okręgów i że przeto istnieje zupełnie realna możliwość przeprowadzenia do Senatu z listy 7 stosunkowo więcej senatorów, niż posłów.

Sam fakt unieważnienia list 7-ki do Sejmu winien się stać potężnym bodźcem do masowego demonstracyjnego udziału w wyborach do Senatu tych wszystkich setek tysięcy robotników, chłopów i pracowników, którzy w niedzielę ubiegłą głosowali na 7-kę, dając świadectwo przywiązania do partii i demokracji, jakoteż tych zwolenników 7-ki, którzy częściowo głosowali na inne listy opozycyjne, a częściowo wstrzymali się od głosowania.

Wybory do Senatu nie są więc tym razem powtórzeniem, w uszczuplonych jego rozmiarach, wyborów do Sejmu, lecz czemś nowym i samodzielnym.

„Zwyciężyliście”

Tak. Stwierdzamy to. Stwierdzamy też, że dostaliście głosy robotnicze. Nie chcemy mówić o systemie walce przeciw nam przeprowadzanej, bo Wam niestarczy na tyle przywoleń, by nam na emówienie tego zezwolić. Macie władzę, musimy więc pozostawić to na uboczu. Lecz przegrana nasza jest nie tylko nasza, bo i tych robotników, którzy na Was swój głos oddali.

Lecz stwierdzamy i to, że zwycięstwo Wasze wzrosło na nędzy i ciemności zerań mas, które sądzą w swej naiwności, że niesiecie im kres nędzy, że codziennemu niedostatkowi zaradzicie. Robotników głosujących w tej nadziei porównać trzeba z tą matką-chłopką, która swe ciężko chore dziecko zaniosła nie do lekarza a do bab-znachorek, bo wierzyła, że one jej dziecko ulecą, że odzegnają chorobę a wiara ta tak daleko sięgała, że pozwoliła nieszczęśliwej matce patrzeć bez protestu na to, jak jej ukochane a chore niemowlę wsuwano nagie do rozpalonego pieca. Dopiero wyciągnięty trup, poparzone strasznie ciało dziecięcia wyrwa z ust matki dzięki krzyk bólu i rozpacz.

Takim dzieckiem klasy pracującej jest wolność i prawo do lepszego życia. Oddano je Wam z taką nadzieją, z

jaką matka ta oddała babom-znachorkom swe dziecko. Na ciemnotę ludu pracującego złożyły się długie wieki niewolnictwa pańszczyźnianego i kapitalistycznego. W niej wychowuje go kler będący na usługach reakcji. Tak było za czasów niewoli politycznej, tak było i jest za czasów rządów endecji czy sanacji.

Naszym zadaniem jest wyprowadzić lud ku lepszemu przyszłości. Prowadzimy walkę nierówną. Przy nas jest wiara w ideę, a przeciw nam uzbrojone i zasobne w pieniądze moce. Nam przyświeca i dodaje otuchy idea, dla której ofiarnie oddawali swe życia całe szeregi pokoleń. Socjalizm, to przyszłość ludu. Socjalizm, to walka. A walki kolejne są różne, niesie ona za sobą tak ciężki jak i zwycięstwa. Naszej wiary w ostateczne zwycięstwo nie skruszy dzisiejsza przegrana, tak jak nas nie rozleniwili laury zwycięstwa.

My z pola walki nie ustąpimy. Ile u nas sił, tyle poświęcimy na obronę praw ludu pracującego. Ile w nas wiary, tyle nieść będziemy w szeregi mas. Nieść będziemy świadomość klasową. Ofiary nas nie zastraszą.

Dla tego mówimy wam dzisiaj i w przyszłości: a butnym zwycięzcom:

My z pola walki nie ustąpimy.

A działo się to w Łodzi

Tow. Ziemięcki i Purler zgłosili się do p. prokuratora Sądu Okręgowego ze sprawą napadu na lokale partyjne. Towarzysze nasi przedstawili przebieg napadu. Następnie złożono obszerną skargę, z której wyjątki podajemy poniżej. Oczywiście nie podajemy jeszcze nazwisk bandytów, a to dla tego, aby nie utrudniać sędztwa jakie z polecenia prokuratora prowadzi się. Sprawa według tej skargi przedstawia się jak następuje:

Z soboty na niedzielę, o godzinie 1 w nocy bandy opryszków uzbrojone w żelazne łomy, noże i rewolwery napadały na dzielnicowe lokale robotnicze P.P.S.

Już o godzinie 9 wieczorem byliśmy poinformowani o tem, że w lokalu Polskich Związków Zawodowych przy ul. Głównej № 31, należących do Narodowej Partii Robotniczej — Lewicy, oraz przy ul. Piotrkowskiej № 93, w klubie tejże partii, jak również w lokalu Związku Strzeleckiego zbierają się wyznaczeni bandy opryszków, które mają demolować lokale organizacji P. P. S. i organizacji narodowych, zaś ludziom, znajdującym się w lokalach sprawić „krwawą łaźnię”. Nie przywiązaliśmy wielkiej wagi do powyższego ostrzeżenia, bowiem nie przypuszczaliśmy, aby w 12 roku niepodległości Polski, w okresie rządów marszałka Piłsudskiego, którego hasłem przewrotu było: „jak najmniej niesprawiedliwości w Polsce” aby w tej Łodzi, która broczyła krwią walk bratobójczych w 1906-1908 roku mogły znaleźć się zbrodnicze móżgi, podniecające robotnika do krwawej rzezi i mordów bratobójczych. Dla ostrożności jednakże o godzinie 9-ej min. 30 wieczorem powiadomiliśmy władze bezpieczeństwa publicznego jak również lokale organizacyjne, o mających nastąpić napadach. Nie zdążyliśmy tylko powiadomić lokal dzielnicowy Koziny przy ulicy Letniej № 1. Niestety przysłane nam ostrzeżenie było prawdziwe.

Około godziny 1-ej w nocy wspom-

niane bandy rozpoczęły napadać na lokale dzielnic robotniczych P. P. S. Napadów takich dokonano w 5 punktach miasta. Każda taka banda składała się z 50-80 osób. W niektórych dzielnicach ataki zbirów odparto, dając im porządną nauczkę. Pozostały tylko ślady najsłabiej tej dzicy barbarzyńskiej w postaci powybitych szyb, podziurawionych szyldów i t. p.

Na dzielnicy „Koziny” jednak zrobiono „krwawą łaźnię”. Gdy kilku towarzyszywo siedziało w lokalu nie przeczuwając napadu — nagle dom, w którym mieści się lokal dzielnicy otoczyło dosłownie od 150-200 zbirów, niektórzy w mundurach strzeleckich, ukrywający się uprzednio w ciemnościach, za parawanem okalającym dom. Stojącego przed domem towarzysza uderzono z nienacka łepem narzędziem w głowę. Gdy na krzyk napadniętego wybiegło paru towarzyszy, wtedy uzbrojona horda z okrzykami: „hurra!” rzuciła się na bezbronnych. Gdy napadnięci brocząc krwią zatarasowali drzwi, rozpoczęto formalny szturm. Dragami żelaznymi wyważono żaluzję w oknach i wyłamywano drzwi. Zbrodniarze widząc, że w ten sposób nie wejdą do lokalu rozpoczęli strzelaninę do znajdujących się w lokalu towarzyszy. Ugodzony kulą w pierś tow. Popiński padł na ziemię, również i inni odnieśli rany. Banda zbirów z tryumfem wpadła do lokalu przez wyłamane żaluzje, powyrwane futryny w oknach. Cały lokal uległ barbarzyńskiemu zniszczeniu, nie ocalał żaden sprzęt. Leżącego nieprzytomnie na podłodze z 6 ranami w głowie, 50 letniego tow. Sałagackiego mordowano krzyżując: mów hasło „Warszawa”. Omdlałego z bólu i ran towarzysza Jurkiewicza kopano nogami i ograbiono z zegarka i pieniędzy. Tow. Freunda pokaleczono i poranionego banda zbirów zabrała na posterunek do lokalu strzelca t. zw. komendy mieszczącej się przy ul. Długosza i tam dopiero rozpoczęto dalsze

inkwizycje. Banda zbirów po tym zwycięstwie z okrzykami: „Niech żyje zwycięstwo listy numer 1” wracała tryumfalnie do swych lokali strzelając na wiat.

W pół godziny po wypadku przybyła na miejsce policja. Wobec policji zbirzy zachowywali się tak jak u siebie w domu. Do tego zdżyczenia moralnego — które nie zna nawet historia walk bratobójczych doszło, iż gdy pogotowie ratunkowe niosło rannego w płuca tow. Popińskiego, napadnięto na pogotowie ratunkowe i powybijano w nim szyby. Większa część bandy była upojona wódką.

KULT BATA.

Łęsknota do silnej władzy jest charakterystyczna dla doby powojennej. Na ołtarzu tej łęsknoty składa się bez wahania w ofierze prawa obywateli i poczucie wolności jednostki. Pod tym względem faszyzm we wszystkich swych odcieniach i komunizm są do siebie bliźniaczo podobne. Zgodnie wydrwiwiają demokrację „przesady” i wychwalają „dyktaturę” jako dernier cri mądrości społecznej.

Pojęcie „dyktatura” używane jest przez komunistów (jak zresztą i przez faszystów) w sensie świstu bata nad karkiem wszystkich opornych. Ich teoria zgadza się pod tym względem całkowicie z ich praktyką. Komuniści upajają się możliwością lub perspektywą trzymania tego bata w swych rękach. I stąd narodził się ich swoisty kult bata.

Wynik głosowania w Łodzi.

W 165 obwodach na terenie Łodzi było uprawnionych do głosowania 858.712 z tego głosowało 263.991, unieważniono w poszczególnych obwodach 815 głosów, jednak głosy te były brane pod uwagę przez Okręgową Komisję Wyborczą Nr. 13 i po przejrzeniu ostatecznie unieważniono 679 głosów.

Ważnych głosów uznano na terenie 166 obwodów 263.312. Z tego na poszczególne listy padło głosów:

№ 1	101.076
№ 2	3.039
№ 4	6.309
№ 5	7.155
№ 6	2.381
№ 7	25.055
№ 17	27.752
№ 18	33.570
№ 19	10.718
№ 22	53.694
№ 23	1.421
№ 18	1.134

Wobec tego przyznano następującym listom mandaty poselskie:

Liście № 1	— 4 mandaty
Liście № 17	— 1 mandat
Liście № 22	— 2 mandaty

Do otrzymania mandatu przez naszą listę brakowało nam 150 głosów.

Cenne wyznania.

Sanacyjny „Kurjer Poranny”, przyznaje, że były nadużycia wyborcze i, aby je uzasadnić, sięga aż po... Jana Jakóba Rousseau, który powiedział, że gdy idzie o zbawienie ojczyzny, powstrzymywanie „świętej mocy ustaw” jest usprawiedliwione.

Wiemy tedy, że w wyborach obecnych szło o zbawienie ojczyzny dla... „jedynki”.

skonfiskowano przedruk z „Naprzodu”
dotyczący systemu sanacyjnych wyborów.

Skonfiskowano przedruki dotyczące
aresztowań przed wyborami.

Przedruk z gazety śląskiej dotyczący
terroru przy głosowaniu na Śląsku

Wandalizm krakowskich bojówek sanacyjnych.

Zdemolowanie sali w ogrodzie strzeleckim

W sobotę przed wyborami, bojówki sanacyjne wprost „szalały” w Krakowie. Podczas wiecu urządzonego przez Chadesję, wpadli opryszki do starej sali strzeleckiej przy ul. Lubicz i zdemolowali lokal, niszcząc cały szereg cennych rzeczy. „Kurjerek” wczoraj umieścił fotografię „bohaterskiego” zniszczenia jednej z najpiękniejszych sal w Krakowie, szczycąc się wandalizmem bojówek sanacyjnych. Odpowie za to sanacyjne przyzdyjmo miasta, które udzieliwszy pozwolenia na odbycie wiecu, nie postarało się o zabezpieczenie zabytków.

Zdemolowanie lokalu „Głosu Narodu”.

Bojówkarze syci chwały „po zwycięstwie”, ruszyli z ogrodu Strzeleckiego przed „Głos Narodu” i tam przypuścili szturm do lokali redakcyjnych, oraz zakładów graficznych tego pisma.

Przed domem robotniczym.

Zdemolowawszy redakcję „Głosu Narodu” ruszyli bezkarnie przed Dom robotniczy przy ul. Dunajewskiego. Nie spodziewali jednak, się że robotnik z pod sztandaru PPS, nie uleknie się bandytów i bronić będzie pierśią swoją, swej własności. Opryszki stanęli na plan-tach i tylko pyskiem, wyrzucając plugawe słowa lżyli naszych towarzyszy. „Czerwony Sztandar” wydobywał się dalekiem echem z Domu robotniczego na znak, że czuwamy.

Policja dla parady zjawiła się także — dalibymy sobie radę bez jej pomocy.

Do późnej nocy dzielni nasi towarzysze pilnowali Domu robotniczego. Ciekawem jest, że policja nie zapobiegła zdemolowaniu „Głosu Narodu” widząc, że bojówka idzie z ogrodu Strzeleckiego wśród śpiewu pod „Głos Narodu”.

Skonfiskowano przedruki dotyczące
aresztowań przed wyborami.

Skonfiskowano przedruki z „Na-
przodu” dotyczące terroru przed-
wyborczego w Krakowie.

Przedruk z gazety śląskiej dotyczący
terroru przy głosowaniu na Śląsku

60.206 głosów protestuje przeciwko unieważnieniu listy W OKRĘGU 42.

Nawet prasa sanacyjna w Warszawie (vide „Kurjer Poranny”) podając cyfry z okręgu 42 (Kraków - powiat - Chrzanów - Oświęcim Olkusz Miechów) nie ukryła, iż w okręgu tym uznano za nieważne 61.475 głosów (według urzędowych danych 60.206).

Skąd wzięła się ta masowa podaż głosów unieważnionych? To byli wyborcy, którzy nie bacząc na to, iż ich listę — listę centrolewu — unieważniono, mimo to nie żalowali swojej fatygi ni zmitrzonego czasu, ażeby dowieść, że przy tej liście obstają, ażeby zademonstrować swoją opozycyjność, ażeby wykazać, że jest ich zbyt tysiąc razy więcej, niż potrzeba na to, ażeby ich lista uznana była nie za świstek papieru, lecz za wyraz woli wielkiej masy wyborców.

Falszywe „siódemki”

KOLPORTOWANE W LOKALU KOMISJI WYBORCZEJ.

Podczas wyborów do Sejmu w osadzie Orany, w lokalu Komisji Wyborczej, rozłożone były na stole numerki list 1,4 i 7. Zarówno „czwórki” jak i „siódemki” na odwrotnej stronie miały nadruk. Czwórka — lista Stronnictwa Narodowego, siódemka — „Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu”.

Przy stole „urzędował” gajowy Czernulewicz, z opaską B. B. W. R. na ręku.

Każdemu wyborcy, który przyszedł do Komisji oddać głos — Czernulewicz proponował „jedynekę” — a w razie odmowy podawał — fałszywą „czwórkę” lub „siódemkę” — z napisem na odwrocie.

Dopiero na kateryczne żądanie członka komisji p. Matejmasa, przewodniczący polecił policji usunięcie agitatora B. B. oraz nakazał zabrać rozłożone na stole numerki.

Przeciwko Czernulewiczowi wytoczona zostaje sprawa o fałszowanie wyborów.

Szarża policji na pochód opozycyjny w Bydgoszczy aresztowano 12 osób.

Bydgoszcz. Przed wyborami w Bydgoszczy zdarzyło się nader przykre zajście uliczne. Oto o godz. 8 wieczór w sali Resursy kupieckiej odbył się wiec Stronnictwa Narodowego, na którym miał wygłosić odczyt przybyły z Poznania dr. Marjan Seyda. Starostwo zakazało odbycia wiecu.

Zebrany przed gmachem Resursy kupieckiej tłum wiecowników ruszył pochodem demonstracyjnym ku placowi Teatralnemu. Policja zamknęła kordonem ul. Jagiellońską, ale mimo to tłum bocznymi ulicami dostał się na plac Teatralny.

Policja wobec tego przeprowadziła szarżę, aby tłum rozpuścić. Tłum jednak kilkakrotnie zbierał się ponownie, wznowiając okrzyki.

Agitacja wójta za „1” w kolejce wyborców.

W gminie Wilanów pod Warszawą — do stojących w kolejce wyborców przemawiali wójt i sekretarz gminy w sposób następujący: „Pamiętajcie, że stoicie przed decydującą chwilą, w której każdy z was powinien z jedynką w rękę podejść do urny.

Udajęmy się do lokalu wyborczego — wydzierano przemocą numerki, wciskając jedynki.

Tajemnicze pieczątki na siódemkach

Wadowice, 18 listopada. Dział rozpoczęła okręgowa komisja wyborcza obliczanie głosów z okręgu 43. Okazało się, że przy obliczaniu głosów z powiatu wadowickiego, od którego zaczęto obliczanie, setki kartek „7” są ostemplowane jakimiś pieczątkami. wskutek czego są nieważne. W protokołach komisji obwodowych o żadnych pieczątkach niema mowy, wobec czego przypuszczać należy, że pieczątki zostały wybite w drodze między komisjami obwodowymi a okręgową.

Co wyprawiała „Sanacja” w okręgu Bydgoskim.

I w tym okręgu „sanacja” zmobilizowała cały swój aparat urzędowy. Wyżsi urzędnicy państwowi zmuszają swych podwładnych, bez wszelkich skrępowań, do pokornego poddania się BeBe, do pi-

semnego zobowiązania się, iż jawnie głosować będą na jedynkę (1); szereg wyższych urzędników, nawet „pułkownicy od ubezpieczeń społecznych” pobrali urlopy i oddali się usłudze agitacji za Be Be; burmistrz, wójt i sołtysi otrzymali od starosty Berety nakaz, aby zebrali od wszystkich właścicieli podpisy na nadesłane im drukowane zobowiązania, iż tylko Be Be oddadzą swe lokale do dyspozycji, (przyczem niedwuznacznie grożono im odebraniem koncesji).

Aresztowanie członków komisji wyborczej w Wołominie

W Wołominie aresztowano tow. tow.: Walentynowicza, Tobolskiego i Piątkowskiego. Tow. Piątkowski został aresztowany w chwili, kiedy przyjechał do Wołomina, zwolniony z więzienia za kaucją.

Aresztowanych towarzyszy trzymano w miejscowym areszcie. Zwolnieni oni zostali na 15 minut przed końcem wyborów.

Należy nadmienić, że tow. tow. Walentynowicz i Piątkowski są członkami komisji wyborczej.

W lokalach wyborczych przez cały dzień kolportowane były „jedynki” i „dwójki”. Policja nie przeciwdziałała temu.

Auta wojskowe na użytek B. B.

W niedzielę w Warszawie kursowały auta ciężarowe, „wypożyczone” przez wojsko, którymmi rozjeżdżali agitatorzy sanacyjni. Wśród aut zauważono auto Nr. 6504.

Wieczorem sanacyjne stoliki, które licznie były rozstawione na ulicach, zbierane były na auto K. O. P.-u Nr. 24943. Stoliki zniszczone były do cukierni „Ziemiańskiej” przy ul. Mazowieckiej.

Bomba na dom b. posła Brandysa.

W sobotę na Śląsku „nieznani sprawcy” rzucili bombę na dom, w którym zamieszkuje b. poseł Brandys (Str. Nar.). Bomba na szczęście nie wybuchła.

Napad Bebesowców na lokal w Pińsku.

W piątek wieczorem siedmiu bebesowców, korzystając z opieki miejscowej policji, napadło na lokal związków zawodowych w Pińsku.

Napastnicy zniszczyli urządzenie lokalu i zabrali znajdujące się tam papiery.

Napady zbirów B. B. w Radomsku.

W nocy z 15 na 16 b. m. bojówki B. B. i BBS. napadły na naszych towarzyszy Walczaka Stanisława i Jaworskiego Jana; obydwu ciężko pobito i poraniono; nieprzytomnych odwiezła policja do szpitala.

Tow. Jaworski walczy ze śmiercią. Żaden ze zbirów nie został aresztowany. Wśród robotników panuje ogromne wrzenie.

Włamanie się do Komisji Obwodowej.

W nocy z 15 na 16 dokonano napadu na lokal obwodowej Komisji Wyborczej przy ul. Słiskiej 39. Napad, połączony z włamaniem miał widocznie na celu zabranie list wyborczych. Cel nie został osiągnięty, gdyż listy wyborcze nie były przechowywane w lokalu mieszczącym się na drugim piętrze, lecz gdzieś indziej.

Napad na redakcję „Hajnta”.

Sobotni poranny numer „Hajnta” donosi: Dział o godzinie 2-ej min. 30 nad ranem, gdy numer był gotów do druku, wdarła się do zecerni „Hajnta”, Chłodna 8, banda, złożona z 10 do 12 osobników, uzbrojona w rewolwery i zdemolowała lokal, rozrzuciła czcionki, połamała stolki, zerwała komunikację telefoniczną i zniszczyła matryce.

Przez cały czas członkowie redakcji Finkelsztejn, Żytnicki, Lejzerowicz, Grünfelder jak również personel zecerski znajdował się pod terorem rewolwerów, przeciw nim skierowanych.

Po półgodzinnej robocie napastnicy chrześcijanie, zabrali ze sobą aparat telefoniczny, kapelusze Finkelszteina, matryce, resztki prowincjonalnego wydania „Hajnta”, załadowali zdobyczą na samochód, który czekał na ulicy przed bramą i odjechali.

Występy bojówek „sanacyjnych” w Warszawie.

W sobotę, w różnych punktach Warszawy grasowały pijane bojówki „sanacyjne”.

O godz. 1-ej po poł. bojówka taka popisywała się na rogu ul. Brukowej i Szerokiej, strzelając ponad głowami publiczności, bijąc przechodniów, w szczególności żydów. Tych, którzy stawali w obronie napadniętych, bojówkarze bili kolbami.

Również pijane bojówki „sanacyjne” strzelały do przechodniów na ul. Czernałkowskiej.

* * *

Na ul. Żąbkowskiej jeden z towarzyszy, rozdających numerki, został napadnięty przez bebesowca. Gdy zwrócił się do policjanta Nr. 527, ten — zamiast interwenjować, zapytał, jakie rozdawał numerki. Dowiedziawszy się, że to „siódemki” — odpowiedział: „tu tylko mogą być 1 i 2” ...i zachował się zupełnie biernie!

Skandal w rodzinie.

Sanacyjny „Przedświt” w sprawie wozdaniu o przebiegu wyborów pisze:

„Skandaliczne wiadomości przycho- dzą z Serocka, Płońska i Będzina. W Serocku i Płońsku agitatorzy z B.B. obstawili lokale wyborcze. Głosującym wydzierano kartki. Kartki z dwójką niszczone i wciskano kartki z jedynką. W Będzinie komitet wyborczy B. B. nadawał przemówienie, pełne kłamstw w rodzaju takich, jak to, że Frakcja idzie przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu”.

Ano — murzyn zrobił swoje, murzyn może iść do diabła. Sanacji już ten drab nie jest potrzebny.

6 lat więzienia dla byłych posłów.

Sąd Okręgowy w Grodnie wydał wyrok w głośnym procesie przeciw byłym posłom Wołyńskiemu i Dworzani- nowi, oskarżonym o „podburzanie ludności do wystąpienia przeciw policji”. W ostatnim słowie obydwa oskarżeni wygłosili dłuższe przemówienia, charakteryzując swoją działalność polityczną.

Trybunał po półtoragodzinnej naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego b. posłowie Wołyńnic i Dworzani- skazani zostają na więzienie po 6 lat, zamienione na dom poprawy, zaś dalszych 7 oskarżonych skazanych zostało na areszt po 1 roku, 4-ch oskarżonych na areszt po 8 miesięcy, wszyscy z pozbawieniem praw stanu. Jednego z oskarżonych sąd skazał na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary, wreszcie 4-ch oskarżonych uniewinnił.

Donoszą nam z Lublina, że w sądzie Pokojowym w Hrubieszowie zapadł wyrok, mocą którego b. poseł Dadan Antoni z Wyzwolenia, skazany został na podstawie art. 363 kodeksu karnego za przemówienie na wiecu na rok twierdzy. Areszt jako środek zapobiegawczy sąd utrzymał w mocy.

Pierwszy czyn „twórczy” sanacji po wyborach.

Zapałki podrożeją.

Warszawa. Została podpisana umowa między ministrem Skarbu i Spółką do eksploatacji monopolu zapałczanego w Polsce oraz Szwedzką Spółką zapałczaną jako gwarantem za polską spółkę. Umowa zawiera następujące punkty: primo przedłużenie terminu dzierżawy monopolu zapałczanego o 20 lat, to jest do roku 1965, oraz zmianę warunków dzierżawy, secundo kontrakt na pożyczkę w sumie trzydzieści dwa miliony czterysta tysięcy dolarów w oprocentowaniu sześć i pół rocznie po kursie dziewięćdziesiąt trzy. Umowa ta wchodzi w życie po zatwierdzeniu jej przez Sejm.

Według dotychczasowych wiadomości, nowa umowa zawiera podwyżkę cen na zapałki.

Pan Byrka, obecny sanator, nożywał takie pożyczki parszywemi. Warunki umowy są, jak pisze prasa, bardzo ciężkie. Zagraniczni kapitaliści będą mieli możliwość wyrzucania pracowników z fabryk, dalej usunięty zostanie dotychczasowy kontroler min. skarbu.

Rząd podpisał tę „pożyczkę”, gdyż teraz ma większość w Sejmie i może robić, co chce.

Skonfiskowano

opis napadu na tow. posła

Szczerkowskiego.

Krwawa strzelanina w Pruszkowie.

W sobotę ubiegłą o godz. 7 wiecz. banda agitatorów BB. i BBS. napadła na lokal PPS. lewicy, demolując całe urządzenie. Na czele napastników stali Chełmiński i Płochocki. Po dokonaniu napadu bohaterzy od demolowania lokali robotniczych poszli do knajpy opieki zwyczajnej.

Po wypiciu kilkunastu kolejek czystej, kiedy zaczęły się „lby kurzyć”, między pijacką kompanją doszło do bójki. Padły strzały. Od kul rewolwerowych ranni zostali bebesowcy: Karol Kamiński, członek bebesowskiego C.K.R., Władysław Ciepliński, Konstanty Sere- dyński i Stanisław Bednarczyk ranni w brzuch lub w klatkę piersiową 36-letni Józef Rosiak, Błażej Płochocki. Obaj otrzymali po sześć ran tłuczonych głowy Pierwszych czterech rannych opatrzył lekarz pogotowia prywatnego i przewiózł do szpitala na Czyste, pozostających dwóch, po opatrunku przez miejscowego felczera, przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Panie Wolczyński wpląć Pan miastu 34 tysiące złotych!

Kiedy wpłyną pieniądze do Kasy Miejskiej, które zabrał Pan Wolczyński z tytułu zasiadania przez niego w Zarządzie tramwajów i elektrowni, a należne Miastu — tego trudno przewidzieć. Pan Wolczyński wiedział, że pieniądze te należą się Miastu, a jednak schował je do swej prywatnej kieszeni. A jest to sumka nielada, wynosząca przeszło 34 tysiące złotych.

Pan Wolczyński przez szereg lat pracował w obozie narodowym, znaleźmy go jako człowieka nieskazitelny. Dzisiaj „stał” się „piłsudczykiem”, wstąpił do IV brygady, do zdemoralizowanej sanacji. Aby stać się ich godnym kompanem, zabrał ze sobą bagaż wynoszący 34 tysiące złotych miejskich pieniędzy. I dlatego śnać dozwolono mu kandydować z listy, która ma pretensję być wzorem moralności w Polsce. Oj wy zdemoralizowani bliźniercy sanacyjni, o wy kombinatory polityczni!!!

Rozmiary rewolucji w HISZPANJI coraz groźniejsze.

Okreśną drogą dochodzą wiadomości z Hiszpanji o rozwoju rewolucji. Specjalnie groźnie przedstawia się sytuacja w Barcelonie, gdzie studenci sprzymierzyli się z robotnikami, podobnie, jak w Madrycie i rozwinęli energiczną akcję przeciwko królowi, oświadczając się za republiką.

Mimo uspokajającego oświadczenia generała Berenguera, sytuacja jest bardzo groźna. Król Alfons przerwał polowanie w Toledo i powrócił do stolicy. Wiadomości o rewolucji w Hiszpanji dostają się drogą prywatną, częściowo przez Anglię.

W Madrycie zakończył się 24-godzinny strajk generalny. Wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

Natomiast w Barcelonie ogłoszono w poniedziałek strajk generalny. Zastrajkowali nawet tramwajarze. Na placu Katalońskim przyszło do starcia między policją i strajkującymi, którzy chcieli zmusić pracowników do zaniechania pracy. — W obronie napadniętych wystąpiła policja, którą strajkujący powitali gradem amieni. Policja użyła broni i raniła kilku robotników.

W Walencji zastrejkowali robotnicy metalowi i budowlani. Również i w Grenadzie ogłoszono strajk generalny. Przyczyną strajku jest niezadowolenie rzesz robotniczych z powodu sytuacji politycznej.

Żądamy nowych wyborów do Rady Miejskiej.

Na najbliższym posiedzeniu frakcje socjalistyczne zgłoszą taki wniosek

W ubiegły czwartek (dnia 13 listopada) tow. prezydent Ziemięcki został przyjęty przez pana wojewodę Jaszczołta, któremu w imieniu prezydium Magistratu i Rady Miejskiej przedstawił sprawę konieczności rozpisania wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi, wobec upływu kadencji obecnej Rady w dniu 24 listopada 1930 r.

Pan Wojewoda orzekł, że stoi na stanowisku rozporządzenia, które przedłuża kadencje rad miejskich do czasu uchwalenia przez Sejm nowej ustawy samorządowej. Jednakże na skutek zgłoszenia tej sprawy przez samorząd postara się ją wyjaśnić w ministerstwie.

W poniedziałek, dnia 17 listopada 1930 r., zwołana została konferencja w Magistracie, w której udział wzięli członkowie socjalistyczni magistratu oraz prezydja frakcji radzieckich P.P.S., N.S.P.P., „Bundu” i Poalej Sjonu. Po zreferowaniu sprawy przez tow. Ziemięckiego, zebrani podzielili stanowisko zajęte przez tow. Ziemięckiego u p. Wojewody i postanowili wnieść na najbliższe posiedzenie Rady wniosek o rozpisanie nowych wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi.

Co czeka urzędników w Polsce po zwycięstwie jedyńki.

Pensje urzędników zredukowano o 12 procent we Włoszech.

RZYM. Duże wrażenie wywołała decyzja włoskiej rady ministrów, obniżająca od 1 grudnia r. b. pobory wszystkich urzędników państwowych oraz zależnych od państwa o 12 proc. Decyzja umotywowana jest koniecznością utrzymania budżetu w dotychczasowych granicach, bez nowych ciężarów fiskalnych, oraz zniżką cen hurtowych, która musi odbić się na cenach detalicznych, jak również zniżką czynszów mieszkalnych, spowodowaną dużą podażą mieszkań, zwłaszcza w miastach.

styczną większość w Magistracie. O interesy rzemieślników niebadao całkiem. Dowiadujemy się, że „Hasło” kończy swój marny żywot. Jeśli jeszcze ukazuje się, to są to już suchotnicze kasłania.

Rzemieślnicy kopnęli pana Szwankowskiego, który reprezentował w Resursie bojową sanację. Czy znaczy to kopnięcie, że i też kopnęli sanację? — tego nie wiemy. W każdym razie rzemieślnicy odczuli na sobie rządy senatora.

Pokłon przed batem

Wynik wyborów dał rezultat, który da się w kilku słowach streścić: psychologja bata odniosła w Polsce powodzenie, aczkolwiek nie w tym stopniu, jak tego spodziewała się sanacja. W Łodzi uzyskała sanacja dwie piąte wszystkich głosów. Tytuł sanatorów w rzeczywistości w Łodzi nie ma, ale są obywatele, którzy w niej chcą widzieć wszystko. Sanacja to jak ten mądry rabin, wydała orzeczenia dla każdego stanu. Gdy kamienicznik wołał do niej: ratuj mnie i znieś ochronę lokatorów, pozwól podnieść komorne — sanacja orzekła: masz rację. Gdy znów biedni lokatorzy zwrócili się: ratuj nas, wyrzucają nas z mieszkania, jesteśmy biedni bezrobotni, nie możemy płacić komornego — sanacja orzekła: masz rację. Gdy fabrykanci proszą: poznać te obrzydłe prawa socjalne — sanacja rzekła: masz rację. A gdy robotnicy krzyczą: ratujcie, ginimy z głodu i wycieńczenia — sanacja orzekła: masz rację. A gdy ktoś poboczny powiedział: sanacja co ty mówisz do nich, przecież niezgadza się to jedno z drugim — wtedy sanacja po namyśle powiedziała mądre słowo: — i ty masz rację. Oj, i wszyscy zostali zadowoleni, że mają rację.

Ale racja życia przekreśli te wszystkie racje.

W Łodzi dzień wyborów podzielił wyborców na dwa obozy: na tych, którzy wielbią bat komunistyczny i na tych którzy wielbią bat faszystowski.

Przy obozie pozostała tylko zorganizowana, w partji i związkach zawodowych klasowych, gwardja 25.000 wyborców, gwardja która nas nie opuszcza nigdy, czy to w dniach złych czy dobrych. Na czele tej gwardji stoi Polska Partja Socjalistyczna, przeciw której podnosił się i podnosi tak bat komunistyczny jak i faszystowski.

Zorganizowane szeregi nasze batów tych się nie lękają w codziennej zmudnej pracy kłaść będą nadal swój trud, by budować przyszłość ludu, bez względu na szykany i represje, bez względu na wdzięczność czy niewdzięczność lekających się bata.

Skonfiskowano

notatki dotyczące teroru wyborczego w Łodzi.

Stan zdrowia tow. Popińskiego nadł bardzo ciężki.

Stan zdrowia ofiary napadu bandyckiego sanacyjnych zbirów na dzielnicę Koziny jest nadal bardzo ciężki. Operacji dla wyjęcia kuli tkwiącej w piersiach nie można jeszcze dokonać ponieważ wylew krwi na opłucną stale utrzymuje stan gorączkowy u tow. Popińskiego.

Reszta ofiar napadów, tak na dzielnicę Koziny, Bałuty, Górna, Ks. Młyn, powraca powoli do zdrowia. Ofiar tych jest dwadzieścia kilka.

Wyrażamy wszystkim serdeczne życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Wszystkich naszych towarzyszy wzywamy w dalszym ciągu do spokoju i porzucenia myśli o zemście. Sprawę przeciw bendytom sanacyjnym prowadzi prokuratorja.

Za co pan Szwankowski dostał „Polonia Restituta“?

Pan Szwankowski wyrzucony został z prezesury Resursy Rzemieślniczej. Dostał, mówiąc krótko, kopniaka od rzemieślników. Ciekawicie za co? Ano rządy pana Szwankowskiego popierały jedynekę w całej rozciągłości doprowadziły bogatą Resursę do ruiny. Pan Szwankowski pozostawił po sobie 600.000 złotych deficytu. Pan Szwankowski wyciągał ostatni grosz, aby wydawać t. zw. „Hasło Łódzkie” które nie miało nic innego do roboty jak popierać sanację i napadać na socjali-

Skonfiskowano

przedruk z „Robotnika” dotyczący krwawych napadów na dzielnice P. P. S. w Łodzi.

Skonfiskowano

przedruk z Robotnika napisany przez „Byłego” a dotyczący zwycięstwa sanacji.

Skonfiskowano

przedruk z „Pobudki” dotyczący krwawych napadów na lokale P. P. S. i pepesowców.

**Oplatajcie
regularnie
prenumeratę!**

Z Ruchu Spółdzielczego.

Szybki wzrost kapitałów własnych w spółdzielniach spóżywców.

Statystyka 897 spółdzielni, zgrupowanych w Związku „Społem”, wykazuje wybitny, pomimo ogólnego kryzysu gospodarczego, postęp spółdzielczości spóżywców.

Przedewszystkiem zanotować należy, że poważnie wzrosły w roku ubiegłym fundusze własne spółdzielni. Powiększyły się one o 3 miliony 718 tys. złotych w początkach roku bieżącego sumę 21 i pół milionów złotych. W sumie tej wzrosły zarówno udziały członkowskie, jak i fundusze społeczne spółdzielni. Udziały powiększyły się o 1 milion 150 tysięcy złotych a kapitały społeczne o 2 miliony 600 tysięcy. Wzrastają również i wkłady oszczędnościowe składane spółdzielniom

Jaki jest stan członkostwa

Jak wiadomo, w statystyce spółdzielczości spóżywców obserwowany jest od kilku lat pewien spadek liczby członków w spółdzielniach. Spadek ten jest wynikiem skreślenia z rejestrów członków t. zw. „martwych dusz”, to jest tych wszystkich, którzy od dłuższego czasu nie kupują w sklepach spółdzielczych, lub nawet nie posiadają minimalnej kwoty na obowiązujący dział. Obecnie, jak wykazuje najnowsza

Jaka jest suma oszczędności ludowych w spółdz. bankach spóżywców

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy przeprowadził statystykę, która objęła 52 spółdzielcze banki spóżywców w 26 krajach.

Baoki te na początku roku bieżącego rozporządzały kapitałami w sumie 128 milionów dolarów i zebrały wkładów oszczędnościowych na sumę 396 miljo-

spóżywców przez ich członków, niezależnie od udziałów. Wkłady te wzrosły o 750 tysięcy złotych i wynosiły w początkach roku sumę 3 miliony złotych.

Wzrost podanych wyżej liczb na tym odcinku działalności spółdzielczości spóżywców wskazuje dobitnie na żywotność ruchu spółdzielczego, który, pomimo kryzysu światowego, rośnie i rozwija się pod każdym względem.

Stały wzrost udziałów członkowskich i wkładów oszczędnościowych świadczy ponadto o zaufaniu mas do placówek spółdzielczych. Spóżywcy, członkowie spółdzielni w większości wypadków doceniają już należycie rolę spółdzielczości, jako czynnika samopomocy społecznej.

w spółdzielniach spóżywców.

statystyka Związku Spółdzielni Spóżywców, akcja skreślenia „martwych dusz” w spółdzielniach już się kończy. Liczba skreślonych w 1929 r. zmalała o 6,8 procent. Natomiast liczba przybyłych nowych członków w tym samym okresie wzrosła o 25 procent. Spółdzielnie zgrupowane w Związku Spółdzielni Spóżywców „Społem” posiadają 397794 członków. Wypada przeciętnie 450 członków na jedną spółdzielnię.

nów dolarów. W porównaniu z rokiem 1927 suma ta wzrosła o 50 procent.

Biorąc pod uwagę również wkłady oszczędnościowe zebrane bezpośrednio przez spółdzielnie spóżywców, możemy stwierdzić, że spółdzielczość spóżywców w Europie zebrała do 800 milionów dolarów oszczędności ludowych.

Hocki-klocki.

TUPET.

Propaganda wyborcza „jedynek” nie unika nawet tak ulubionych przez p. marszałka zaułków, służących przechodniom do „rozpinania portek”. W tych cichych ustroniach rozlepiła afisze z portretem marszałka i następującym napisem:

„Kto pragnie wykrycia i ukarania morderców s. p. gen. Zagórskiego, — głosuje na jedynkę”.

NOWY AGITATOR Z JEDYNKI.

W pewnej wsi b. Kongresówki policjant bada chłopca, oskarżonego o agitowanie za opozycją.

— Panie komendancie — wyjaśnia przestępca — przecież ja agituję za jedynką! Wszyscy mogą poświadczyć, że powiadam: — Komu dobrze, niech głosuje na jedynkę!

Policjant pomyślał, podrapał się w głowę, wreszcie sprawę umorzył.

KWOKA, CZY GEŚ?

Utworzył się sanacyjny Komitet Wyborczy Organizacji Kobięcych. W skrócie brzmi to: K. W. O. K.

SUKCES.

W Opaleniu (Wielkopolska) zebrał na wiecu sanacyjnym, uchwalił jednogłośnie rezolucję, domagającą się... likwidacji B. B.

SŁAWNY TALMUDYSTA.

Dla sanacji marsz. Piłsudski jest człowiekiem doskonałym, który jedynie potrafi w Polsce rozwiązać wszelkie

zagadnienia państwowe, tak pod względem politycznym jak gospodarczym. — Oczywista, że każda grupa w sanacji przypisuje p. Piłsudskiemu inne zalety: przeczące sobie nawzajem, i tak.

Dla B. B. S. marsz. Piłsudski jest szczerym socjalistą i demokratą, wielcy kapitaliści widzą w nim obrońcę przed walczącymi o swe prawa robotnikami, inni zaś uważają go za przyszłego króla polskiego. — Ostatnio żydowsko-chasydzka grupa sanacyjna w Krakowie wydała odezwę przedwyborczą, wzywającą wszystkich żydów do głosowania na listę Nr. 1, na czele której stoi sławny talmudysta gaon Józef Piłsudski.

Z prasy.

Wyszedł z druku Nr. 24 dwutygodnika „Wolnomyśliciel Polski”, na którego treść składają się następujące artykuły:

Jan Oścień — Kult kapłana. Henryk Wroński — Zasady katolickiej etyki. W. Rulikowski — Watykan a Powstanie Listopadowe. Kresowiak — Polonia s'empere... servilis. Kronika. Marja Wolska — Z książek. Z prasy. Z Koła Warszawskiego Polskiego Związku Myśli Wolnej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Królewska 16 — Cena pojedynczego egzemplarza 60 gr.

Dr. KLINGER

Choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin
Przyjmuje od 11-1 i od 6-8 wiecz., w niedziele i święta od 10-12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 roku, o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 607 i Nr. 60 poz. 486). Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1928 roku oraz na opinii, Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 18 listopada 1930 roku, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1156 z dnia 18 listopada 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe)

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

mąka pszenna 55 proc.	zł. 0.60
„ „ 65 proc.	zł. 0.55
chleb żytni pyłkowy 65 proc.	zł. 0.35
2-u kg. bochenek chleba żytniego	zł. 0.70
chleb razowy	zł. 0.30
bułki	zł. 0.95
1 bułka o wadze 5 dkg.	zł. 0.05

(1 kg. bułek winien zawierać 19 sztuk)

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych wiani żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 18 listopada 1930 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi
(—) St. Rapalski.

PAN STAROSTA.

Był sobie raz starosta w łaskim powiecie łódzkiego województwa Rzeszypolitej. Gorliwy piastowiec. Jeden był dla Bóg na niebie i Witos na ziemi. Minęły lata. Witos znalazł się w więzieniu w Brześciu, a starosta łaski został starostą w Łodzi.

Sanator z niego gorliwy jak zresztą, każdy neofita. Jeden jest tylko marszałek na niebie i na ziemi — głosi wszędy. Dumny jest pan starosta, baki sobie pogadza, prawniczymi terminami rzuca. Dumny jest, lecz władzę szano-

wać umie: nisko się kłania prezesom i wiceprezesom związku oficerów rezerwy, strzelca, legionistów, peowisków i marynarzy.

Piękny order lśni na klapie marynarki p. Starosty. Polonia... Magister kawalerem Polonii. Jak pięknie to brzmi...

I znów lat kilka minie. Pan Starosta będzie głosił, że jedna jest tylko święta księga na ziemi „kapitał” — a prorokiem jedynej wiary, ci dziś przezeń od czci odsądzeni. Ale z usług jego nikt nie skorzysta. Nie pomogą baczkki, ni tytuł uczony, ni rzucanie na prawo i lewo cudzoziemskimi słowy.



Ceny miejsc niższe. W soboty od g. 2 do 4-ej po poł. i w niedziele od g. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 75 i 1 zł.

Dziś i dni następnych!

Gdy północ wybije

Dramat szatu, zmysłów, wielkiej miłości i zbrodniczych namiętności.

W rolach głównych:

Kusząca i zmysłowa i ulubiony, genialny
Lacqueline Logan Clive Brook

Wspaniała ilustracja muz. wielkiej orkiestry symf. pod dyr. L. KANTORA.

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty o godz. 2-ej, w niedziele o godz. 12-ej ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Teatr Świetny PRZEDWIOŚNIE

ul. Żeromskiego 74/76.

CENY MIEJSC PODW.: I — 1.25 zł., II — 90 gr., III — 60 gr.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Prześliczny film miłości z puszczy węgierskiej. Wzruszający do głęci dramat dziewczęcia wiejskiego, zakochanego w dziarskim wojaku p. t.

Melodja Serc

Najnowsze arcydzieło kierownika produkcji Eryka Pomera

W rol. głów.: Dita PARLO i bohaterki Willi FRITSCH

czarująca samant

W sobotę, i w niedzielę, bież. mies. PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY Ceny: dla dzieci 20 gr. dla dor. 50 gr.

NASTĘPNY PROGRAM:

Katarzyna I.

W rolach głównych:

Lil Dagover i Dymitr Smirnow

Teatr Rew. „KAMELEON” pod kier. art. B. Orlińskiego i W. Boruńskiego.
w Kinie Spółdzielni Sienkiewicza 40.

Ceny miejsc od 1.30 zł. do 3 zł.

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 9.45.

W niedzielę 3 przedst. 5.45, 7.45 i 9.45. Dziś i dni następnych.

Dziś premiera wielkiej rewii humoru, tańca i śpiewu pod tytułem:

„Ortografia miłości”

w 2 częściach — 16 obr. pióra: Buma, Kruka, Toma, Włata i Wło-bora.

W PROGRAMIE:

skecze, inscenizacje, numery solowe, zespołowe, atrakcyjne i inne.

Kierownictwo muzyczne C. KANTOR.

UDZIAŁ BIORĄ: W. Cesarka, J. Leonowicz, T. Liszewska, Lopek Boruński, nowozaangażowany aktor teatru „Bagatell” w Krakowie Józef Kinelski, B. Orliński, Z. Suwalski, J. Szymański oraz Kameleon-girls.

REŻYSERJA: B. Orliński. BALET-MISTRZ: J. Szymański. CONFERENCE: J. Kinelski. DEKORACJE: art. mal. Wł. Nowakowski.

CENY OGŁOSZEN:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 lamowa).

Dla poszukujących pracy i o zaginionych dokumentach — wyraz 5 groszy. Zwyczajne komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-ła). Now. Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI

Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87.

Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boron.